



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośnieniem do domu zł. 1.65. Gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ulica Kościuski Nr. 62.
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3-4 w piątki od 6-8.
Administracja czynna jest w czwartki, piątki i soboty od godz. 17-jej do 20

Cena numeru 10 gr.

O ZABEZPIECZENIE BEZROBOTNYCH

Sprawa bezrobocia i bezrobotnych nie może zejść z porządku dziennego dopóki taki stan istnieje.

W maju 1928 r. posłowie socjalistyczni zgłosili w Sejmie wniosek:

a) o rozszerzenie działania ustawy na wszystkich robotników, bez względu na rodzaj ich zatrudnienia i wielkość przedsiębiorstwa; b) przedłużenia okresu zasiłków normalnych do 52 tygodni; c) podwyższenia wysokości zasiłków z obecnie obowiązujących norm od 30 do 50 proc. — na 40—70 proc. — płacy zasadniczej i d) utworzenie specjalnego „funduszu kryzysowego” na wypadek wyczerpania normalnych zasiłków i na pomoc bezrobotnym w okresach kryzysów.

Wniosek socjalistów napotkał na ogromny opór ze strony Rządu oraz prawicę tj. N. D., klub rządowy B. B., enpeur w osobie posła Waszkiewicza — sekretarza komisji sejmowej Ochrony Pracy i niedocenyony przez stronnictwa chłopskie. Po długich walkach, zgodzono się zaledwie na rozszerzenie ubezpieczenia na wszystkich robotników od lat 16 i na wszystkie zakłady i podniesienie maksymalnej stawki ubezpieczeniowej z 7 zł. 50 gr. na 10 zł., które to poprawki Sejm w marcu 1929 r. przyjął wraz z rezolucją wzywającą Rząd do przedłożenia w ciągu jednego miesiąca projektu noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, idącej w kierunku:

- 1) Złączenia pod względem ustawowym i organizacyjnym tego zabezpieczenia z Pośrednictwem Pracy (P. U. P. P.);
- 2) rozszerzenia zakresu działania ustawy na dalsze kategorie robotników, które dotąd nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia;
- 3) skrócenie okresu wyczekiwania;
- 4) przedłużenia normalnego okresu zasiłków do 26 tygodni i możliwości przedłużania tego okresu w razie długotrwałego bezrobocia;
- 5) podwyższenia wysokości zasiłków;
- 6) zapewnienie bezrobotnym pomocy lekarskiej w czasie choroby;
- 7) utworzenie specjalnego funduszu robót publicznych, w szczególności budowy dróg, mostów, regulacji rzek, melioracji i uzdrowienia wsi i miasteczek — celem zatrudnienia bezrobotnych miast i wsi.

Gdyby Rząd traktował sprawę krytycznego położenia bezrobotnych poważnie, to uczyniłby wszystko, aby wola Sejmu zrealizować, tymczasem Rząd zamknął sesję Sejmową 25 marca r. b., a tym samym nie dopuścił do wprowadzenia w życie nawet skromnych poprawek Sejmu, które wymagały tylko zgody Senatu.

Mało tego, Rząd w lipcu zniósł tak zwaną „akcję doraźną” i poczem p.

premier Światalski wyjechał na dłuższy wypoczynek do Francji; Sejm pozostał utrzymywany na przymusowym urlopie, aby nie mógł spełnić swoich obowiązków i aby nie alarmowali posłowie socjalistyczni o niebezpieczeństwie i katastrofie jakie grozi ludowi pracy.

Jeżeli chodzi o Częstochowę i powiat radomskowski to czytelnicy naszego pisma wiedzą, że nikt inny jak P.P.S. i Rada Zw. Zaw. podjęła akcję w obronie bezrobotnych przez zgromadzenia na punktach płatniczych w mieście i powiecie i przyjmowania odpowiednich rezolucji, które rozsyłała do miarodajnych czynników, oraz wyboru stałej delegacji od bezrobotnych, następnie wszelkie zgromadzenia w dn. 3 bm. i rozesłanie przyjętej rezolucji również odpowiedzialnym czynnikom; wystąpienie z delegacją bezrobotnych wraz z przedstawicielami magistratu i niżej podpisanym u p. Starosty Kuehna; wreszcie wyjazd i interwencja w Warszawie u czynników centralnych, a następnie interwencja w Starostwie i Województwie — pośrednio i bezpośrednio, jak również interwencja prezydenta miasta tow. Jarmułowicza osobiście u p. Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Składkowskiego i Wojewody, są to wszystkie dowody szczerego i uczciwego przejęcia się dołą i położeniem krytycznym i rozpaczliwym rzesz bezrobotnych.

Ze sprawozdania Funduszu Bezrobocia za r. 1928 wynika, że ogólny wpływ był 66.917,736 zł., wydatków zaś 42.077,952 zł., a więc nadwyżkę osiągnięto 24,879,784 zł., w porównaniu wpiąt zapomóg za rok 1927-my 31.118.773 zł.; a 1928 — 15.916.274 zł., czyli o 15 milj. zł. mniej, a to dlatego, że w 1928 r. zaledwie 40 proc. bezrobotnych korzystało z pomocy zasiłków funduszu bezrobocia. Na biedzie i nędzy się oszczędza, zniósł się akcję doraźną, to chyba dlatego aby użyć dołi kapitalistom, którzy w 1927 r. zalegali w płatności do funduszu bezrobocia 4 miliony zł., a w 1928 r. już 7 milionów.

A gdy na posiedzeniu w Głównym Urzędzie Funduszu Bezrobocia przedstawiciel Związków Klasowych tow. Zdanowski w dniu 15-X r. b. oświadczył wniosek o wystąpienie do Rządu o przywrócenie akcji doraźnej to większość była przeciwko temu.

Delegacji zaś w Warszawie — czynnik rządowe zakomunikowały, iż rząd ustosunkuje się do pomocy w uzależnieniu od konkretnego wniosku Wojewody, zaś rząd przygotowuje nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w myśl przyjętych rezolucji przez Sejm.

W dniu 17 bm. odbyło się zgromadzenie sprawozdawcze, na którym przewodniczył tow. Jamróz, a sprawo-

zdanie zdał niżej podpisany i delegacji poczem przyjęto następującą rezolucję: „Bezrobotni zgromadzeni na wiecu sprawozdawczym w dniu 17 bm. przyjmują do wiadomości sprawozdanie posła Kaźmierczaka wraz z delegacją i oświadczają, że dalej podtrzymują swoje żądania o zabezpieczeniu bytu rzesz bezrobotnych, upoważniając do dalszych interwencji i starań — dotychczasowe kierownictwo akcji bezrobotnych, przyrzekając swoje solidarne poparcie.”

Położenie bezrobotnych jest tak strasznie rozpaczliwe, że zbrodnia byłoby zwiekanie z doraźną pomocą, a głos decydujący ma rząd, który moze

uchwałą Rady Ministrów przywrócić akcję doraźną w pełni akcji normalnej, jest to oczywiście zależne od pona-głań przez Starostwo i Województwo, jako organy zastępcze rządu, nie wyklucza tu również zabiegów i interwencji Samorządów.

P.P.S. i Rada Zw. Zaw. zawsze stają do pomocy i przy solidarnym zrozumieniu formy obrony interesów i nie ustaniu właściwego źródła zła, bezrobotni mogą w sterach socjalistycznych znaleźć prawdawą i szczerą obronę swych interesów.

J. Kaźmierczak
poseł na Sejm.

Nad czem radził klub B. B.

We czwartek, dnia 17 b. m. radził w Warszawie klub parlamentarny B. B. Posiedzenie, jak podaje prasa, trwało 2 godziny, z tego referat pułkownika Stawka zajął półtorej godziny, przerwa trwała 15 minut i 15 minut dyskusja oraz inne referaty.

Z tego wynika, że po konferencji z Marszałkiem Piłsudskim w Sulejówku, p. Stawek przyszedł na klub oświadczył co jest i poszedł.

Mówił znowu o konstytucji i jej zmianie, oświadczając że klub nie cofnie się przed niczem.

W ten sam dzień po południu, w salonach Rady ministrów odbyła się herbata, wydana przez premiera Światalskiego dla posłów B. B.

Pan premier oświadczył również w swem przemówieniu, że klub posłów B. B. musi wszystko uczynić aby kon-

stytucję zmieniono.

To twierdzenie naszym zdaniem jest śmieszne i nie realne.

Konstytucja obecna jest masom potrzebna i wyrwać jej sobie nie dadzą.

Gdyby przyszło ją zmienić to tylko na lepsze, na gorsze bowiem niema mowy.

Tak rozumuje lud pracujący Polski. Ktoby chciał się tej woli szerokiich mas przeciwstawić, spotka się z oporem poważnym piersi robotniczych, gotowych do obrony Konstytucji.

Rząd jak i klub B. B. winien się w dzisiejszym momencie przeciwstawić szalejącej drożyznie i głodowi szerokiich mas pracujących.

W tym kierunku winny się były potoczyć obrady B. B.

MORDERCA z BBS. KAJDZIŃSKI skazany na 5 lat ciężkiego więzienia

Czytelnicy przypominają sobie zamordowanie młodego i zdolnego naszego towarzysza Jaskowskiego w Piotrkowie przez członka BBS. Kajdzińskiego.

Morderca zastrzelił śp. Jaskowskiego z zemsty, że w Piotrkowie nie udało się rozbić PPS.

Sprawa ta była teraz przedmiotem rozprawy, na której różni „rzeczoznaw-

cy” chcieli udowodnić, że morderca jest warjatem. To też skazano mordercę na 5 lat więzienia.

Oskarżony przyznał się na rozprawie, że należy do BBS., chociaż ta wypierała się go po dokonaniu morderstwa.

Ale tak zawsze bywa, że BBS. wszystkiego się wypiera i morderców i bandytów, napadających na pociągi.

Czy nastąpi zmiana w Rządzie?

Niektóre pisma donoszą, że gabinet p. Światalskiego ma się podać do dymisji.

Sfery sanacyjne liczą się bardzo poważnie z upadkiem Rządu, na skutek uchwał powziętych przez posz-

czególne kluby lewicowe o wyrażeniu Rządowi braku zaufania.

Przypuszczalna dymisja nastąpiłaby przed rozpoczęciem sesji sejmowej.

Jako następcę p. Światalskiego wymienia się generała Sosnkowskiego.

Zapisujcie się na członków Org. Młodz. TUR.

Górą „biedni“ obszarnicy.

Wojewodą poznańskim został mianowany znany obszarnik, hrabia Raczynski. Ale to nie wszystkim „Biednym“ obszarnikom, których jest 12 tysięcy udzielono 45 milionów zł. pożyczki, a 3 milionom drobnych gospodarstw pożyczono aż 5 milionów złotych.

Niech żyje „demokrata“ Piłsudski. Obszarnicy otrzymują pożyczkę za pośrednictwem Związków Ziemi i w ten sposób napędzą się członków obszarniczej organizacji.

Jeżeli „mocny“ rząd Piłsudskiego popiera organizację obszarniczą, dlaczego nie wypłaca zapomóg bezrobotnym za pośrednictwem Związków Zawodowych i dlaczego utrudnia istnienie samodzielnych chłopskich kółek rolniczych?

Fatalne 8 milionów

Rada ministrów dokonała już rozpatrzenia budżetu na rok 1930-31. Projekt przedstawiony przez min. Matuszewskiego przewiduje:

Wydatki w sumie — 2 miljardy 934 miliony 661 tysięcy złotych, i dochody w sumie — 2 miljardy 943 miliony i 11 tysięcy złotych.

Przewidywana jest tedy nadwyżka dochodów nad wydatkami w wysokości — 8 milionów 350 tys. zł. (Akurat tyle kosztowały wybory, co to tak trudno się z tej sumy wyrachować!)

Zaczyna się...

W niedzielę, 6 bm. odbył się wiec polski w Krasnymborze, pow. Augustowski. Na wiec przybyło z okolicy około 5 tysięcy osób.

Policja zażądała od posta pozwolenia ze starostwa, a gdy ten odpowiedział, że każdemu postowi jest wolno urządzać wiece sprawozdawcze bez zezwolenia starostwa, policja zaczęła rozpydzać zebranych. Poseł, nie zważając na to, przemawiał. Policja, wraz z bojówką „jedynki“ — strzelcami, wśród których kręcił się poseł z B.B. p. Łazarzki, dalej wprowadzała zamieszanie, rozpychając ludzi.

Tego było już zanadto. Zgroma-

Co słysząc na szerokim świecie.

(—o—) Czerwony dyktator Rosji Sowieckiej, jak donosi prasa zagraniczna, zapadł na zdrowiu — cierpi jakoby na silny rozstrój... nerwowy.

U ludzi zwykłych, u szarych prostactków nazywają podobnie chorych wariatami, ale dyktatorzy — geniusze... cierpią na nerwy...

(—o—) Rząd łotewski postanowił przeprowadzić reorganizację Kas Chorych.

Jaka to „reorganizacja“ domyśleć się łatwo chociażby z tego, że wywołała demonstrację w postaci jednodziennego strajku powszechnego, który się udał i przekonał, że ludność podobnych „reorganizacji“ nie chce i przeciwstawia im się.

Jakaś plaga, epidemia czy co z temi reorganizacjami, uzdrowieniami itp. dyrdymałkami!

(—o—) Wobec wykrytej defraudacji dwu i pół miliona litów, były dyktator litewski, Waldemar, został obłożony aresztem domowym.

Dwuch jest dziś „wielkich-genjalnych“ ludzi: Mussolini — pierwszy dyktator i Waldemar — pierwszy aresztant.

(—o—) Niejak Dolowski przesładowany był przez policję litewską za, jakoby, uprawianie szpiegowstwa. Atoli aresztowany zeznał coś takiego, wo-

bec czego b. dyktator Waldemar poczuł się nieswojo.

Wobec tego... zginął... Zginął jak igielka maleńka, jak ziarno piasku w morzu, jak... Zagórski w Polsee.

(—o—) Wspaniale wyborcze zwycięstwo Partii Pracy w Australii doprowadziło do przejścia przez nią rządów — wobec czego polityka Angli i Australii skupiona w rękach Labour Party bezwzględnie przyniesie nadzwyczaj dodatnie wyniki.

W KRAJU.

(—o—) W początkach listopada w lasach komory cieszyńskiej odbędzie się „reprezentacyjne“... polowanie na bazanty i zające, a w grudniu w Puszczy Białowieskiej na dziki i wilki.

Z wielką „radością“ dzielimy się z czytelnikami tą... radosną nowiną... Zwłaszcza bezrobotni cieszyć się... jeśli nie do polowania, przydadcie się do... naganki...

(—o—) Współpracownik „Kurjera Warszawskiego“, dziennikarz Stanisł. Stumph Wojtkiewicz, który swego czasu zabił w pojedynku dyrektora Banku Al. Zawadzkiego, skazany został na półtora roku twierdzy.

Zabójstwo w pojedynku ukarane zostało jako zbrodnia. Pięknie. Ale zbrodnia ta miała miejsce w ujeżdżalni jednego z pułków kawalerskich i

dzeni zrobili porządek z policją. Policja zaczęła strzelać, lecz zebrani nie ustraszyli się, stanęli murem wokoła posta, który zdał sprawozdanie z obecnej sytuacji politycznej. W nastroju bardzo poważnym i bojowym wiec zakończono.

Fala nowych emerytów.

Ogłoszono nową listę oficerów w liczbie 184, którzy idą na emeryturę. W związku z tem w budżecie na rok przyszły **zwiększone** fundusze przeznaczone na emerytury, a **zmniejszone** kwoty przeznaczone na zatrudnienie bezrobotnych i na pomoc dla

drobnego rolnictwa. Kiedy nareszcie skończy się ta szopka?

A w Poznaniu inaczej.

Przed dwoma laty odbywał się w Częstochowie Kongres Eucharystyczny, a mówiono na nim o Chrystusie robotniku.

W bieżącą niedzielę w Poznaniu odbędzie się święto Chrystusa-króla.

W Częstochowie, gdzie są robotnicy. Chrystus jest według naszego kleru robotnikiem, a wśród monarchistycznie nastrojonej ludności Poznania królem.

ZAMIĄST FELJETONU.

O nauce i szarlatanach.

Żyjemy w epoce niebywałych kataklizmów atmosferycznych, względnie zgoła niezrozumiałych wybuchów at mosferycznych.

Zamarłe od wieków wulkany wybuchają z nieżywką siłą; od wielu lat nienotowane huragany, nawalne, oberwanice chmur i związane z tem zalewy całych okolic dają się we znaki ludności całego świata; w atmosferze spotykamy ustawiczne kotredanse, rujnujące ustalone dotychczas pojęcia o porach roku przez nieoczekiwane zimna w lecie i upały w miesiącach przedzimowych.

A jednocześnie umysł ludzki, niewyczerpany w pomysłach i ich urzeczywistnieniach, stwarza coraz to bardziej godne podziwu wynalazki.

Niemal każda chwila przynosi nam wiadomości o coraz to większych odległościach pokonanych przez aeroplany i wielkie sterowce.

Radio, to cudowne dziecie XX wieku, do reszty zrewolucjonizowało pojęcia o czasie, przestrzeni i odległości.

Podróż do boguna, tak niedawno zaliczana do najbardziej odważnych przedsięwzięć naukowych, dziś zamienia się w zwykłą prawie przejażdżkę, coś w rodzaju wyjazdu do „Biarritz. Dzisiejszy przeciętny czytelnik, nawet okiem nie mrugnąc, dowiadując się z gazety, że Byrd, prowadzący badania pod biegunem, przy pomocy fal radia rozmawia ze swymi bliższymi a jednej z firm amerykańskich za pośrednictwem aparatu radiotelegraficznego udziela wskazówek co do budowy ae-

roplanu, zamówionego przez niego dla tej polarnej ekspedycji.

Mało tego. Wielu uczonych, pracuje nad stworzeniem aparatu umożliwiającego podróże międzyplanetarne. Tak sobie poprostu postanowili zaprowadzić stałą komunikację z ziemi z Marsen, Wenerą lub inną planetą. Zbudowali obmyślony przez siebie wagonik, który zamiast motoru, jako siłą popychającą posługiwać się będzie wybuchami odpowiednio umieszczonych rakiet.

Jeszcze nie tak dawno, jako szczyt niemożliwości uważano otwarcie parasoła po przednim wsadzeniu go... tam, gdzie niepotrzeba. Na ostatniej konferencji bezpartyjnej partii Bebe była jakoby o tem mowa i również, jakoby dowiedziono, że sztuka taką „o ile się... da, o tyle zrobi“ nawet zwykły Burda albo Sanojca.

Przed miesiącem zamknięta wystawa w Poznaniu niezbiecie dowiodła, że i Polska śmiało kroczy w wszechświatowym „wysięgu pracy“. Wspaniale budowle, olbrzymie maszyny, bajeczne wytwory przemysłu, pracowite wykresy, zakresy i „bezkresy“ statystyczne, liczby — przekonują, że i my, aczkolwiek dość wolnym truchcikiem, postępujemy ciągle naprzód.

O „paneuropie“ mówi dzisiaj każdy prawie młodec z drugiego oddziału szkoły powszechnej, nie licząc sanatorów i meźów kierujących... nawą państwową.

Jedynie dział lecnictwa zdradza poważne niedomagania — coś w rodzaju zwyrodnienia.

Jak gzyby po deszczu, jak konfiskaty po... przewrocie majowym, jak „nieznani legionieści“ pośród pierwszobrygadowców, jak tyfus i temu podobna cholera — rozprzestrzenili się po świecie „cudowni“ lekarze, uzdrawiacze, znachorzy, zamawiacze, zaklinacze i inni „naprawiacze“ i postanowili

ludzkość...olnić swojemi talentami. Ten leczy hipnozą, ów oglądaniem... uryny względnie przez... dotyk, inny... nahajem...

Zwłaszcza ostatnio rozmnożyli się ponad... potrzebę, przybierając szumne nazwy: faszystów, heimwerzystów, hitlerowców, waldemarastów itp. bebeczystów.

U nas w Polsce, jakby Boy powiedział:

„naradził się tato z mamą i... dziadunio też to samo, że to już ostatnia pora Konstytucji dać... doktora.“

Ale niejednego Cała gromada „uzdrowiaczy“ zbiegła się na ten... zew. Postanowili, że Konstytucja jest... chora... Zapakowali ją do łózka, otoczyli zwartym pierścieniem a... krewnych odsunęli.

„Jedzą, piją, lulki palą“, jak w Panu Twardowskim i radzą... Kwardni, w obawie o życie spoczywającej na... łożu boleści, przekładają, łomaczą, że chorej nie jest — darmo.

Znachorzy postanowili ją... leczyć. Siedli jej tedy na piersiach, że ledwie dyszy, stukają, pukają... obcasem i wreszcie orzekli, że chora cierpi na... żóładek, gdyż przejadła się... wolnością. Już jedno trzyma w ręku „wielką butlę... olejem, drugi olbrzymią lewatywę, trzeci stoi... emetykiem... Chora aż się wzdryga — przyjąć nie chce. Główny „uzdrowiacz“ zapewnia, że tu nie pomogą takie łagodne środki i, że bez... chirurga się nie obejdzie — trzeba bowiem dokonać amputacji...

Ale, zgodnie z prawem... medycynem, operacji takiej dokonać można tylko za zgodą... krewnych — a ci ani słyszeć o tem nie chcą.

Co robić? Odejść nie można, gdyż „lecnictwo“ daje wcale nieżyły wikt. Przyjdą inni lekarze, stwierdzą nieuctwo lub złą wolę „odstawionych“

przy udziale oficerów w charakterze świadków — wreszcie protokół stwierdzający, że „pojedynek odbył się prawdziwie według zasad honorowości“ spisany został przez świadków w gmachu... ministra spraw wojskowych.

Jakże to? Karze się tylko sprawca? Czemu nie ukarano pomocników, co zbrodnię tą obmyślili, ułatwili i usankjonowali?

(—o—) W ubiegłym tygodniu „lotniczym“ Częstochowa miała możność widzieć i... uczestniczyć w wielkim ataku lotniczo-gazowym.

Pokaz, podobno, był nadzwyczajny — a widzowie (czytaj gapie) z rzeczywistymi łzami w oczach zaprzysięgli, że na... następny rzaz nikt już ich nie nabierze na taki... kawał i nie przyjdą.

(—o—) Ze Szwajcarii donoszą, że zachorowali państwo Paderewscy. Wielki pianista na ślepa kiszka, którą szczęśliwie zoperowano, a p. Helena, wielka hodowczyni kur i gwiazd filmowych z... niewiadomo czego.

Ale jakoby mają się już lepiej. Pianistka — jak pianista, ale co Polska zrobiłaby, gdyby zmiała ta wielka producentka jaj...

Rozpacz.

(—o—) Za „Robotnikiem“ i „Gaz. Warsz.“ szereg pism powtórzyło notatkę o „dygnitarzu“ policyjnym, któremu za pobicie kelnera, na jednym z oficjalnych przyjęć żaden kelner nie chciał posługiwać a wybitna cudzoziemka odmówiła ręki.

Komendant Policji Państwowej pułk. Malinowski poczuł się... obrażony tą notatką i zaskarżył „Robotnika“ i „Gaz. Warsz.“ do sądu.

I przegrał... i poco mu to było...? (—o—) Prof. Bartel i Jędrzej Moraczewski w opowiadaniach o Piłsudskim uciążliwie dowodzą, że nigdy on nie czuł się socjalista.

Nas nie trzeba o tem przekonywać. My byśmy chcieli wczuć się w to — uwierzyć.

Byłoby nam znacznie lżej na duszy.

(—o—) Miejscowy „Ogoniec“ chciał swym czytelnikom zrobić extra przyjemność i ogłosił, że pewne nadużycia

lekarzy i do wikt. dodadzą jeszcze... opierunek...

Gwałt! Święci pańscy i wszelakie „pułkowniki“ ratujcie... Zafrasowały im się mocno oblicza... Co dalej...

Małżonek kandydatki na stół operacyjny, której ślubował wierność i pieczę, milczał...

Ani się zgadzał, ani protestował. Poprostu milczał.

A „lekarze“ myślą: odejść — nieładnie, krajać... niebezpiecznie...

Ci, dotychczas cisi i spokojni krewni, wykazują niezadowolone... Czekają na zwolnienie rady...

Zdecydowali panów lekarzy puścić na... trawkę — pod tym względem są najzupełniej zgodni, aczkolwiek z lewej strony chcieliby okna otworzyć i pozwolić chorej odetchnąć świeżym, wolnym powietrzem — ci z prawej zaś mieliby zamiar zatknąć wszystkie szczeliny aby chorą „nacieszyć“ księdzem z wiatykiem i spuszczną po niej zagarnąć...

Inne projekty mają krewni z prawej, a inni z lewej strony — zgadzają się jednak, że smych „lekarzy“ trzeba dokładnie... z amputować...

Pod tym względem wśród wszystkich krewnych panuje jedności... Widzą to panowie „naprawiacze“, zębami zgrzytają i klną. Klną jak najgorzej...

A ta, w której chorobę, przez swą sanacyjną złośliwość kazano nam wierzyć cierpi, jeczy i skarży się, bowiem ostroga buta jednego z duszących ją „lekarzy“ wpiła się w jej podgardle... i wzbudziła prawdziwą chorobę...

Krwawe wypieki ukazały się na jej twarzy...

Gorączka wzrasta...

w Kasie Chorych popelnili pracownicy, członkowie „P. P. S.”

Wiadomość tę musiał... odszekać — uważał jednak za potrzebne wyłożyć się, że uwierzył w to sam, gdyż wiadomości tej udzielił mu „wybitny” działacz N.P.R-u.

Panie Dyonizy nie tłumacz się — wart Pać pałaca, a pan tego „wybitnego” działacza.

(—o—) Kajdziński, bebesowiec, zabójca tow. Jaskowskiego przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia.

To twoje „dzieło”, panie Jaworowski.

(—o—) Niedawno obchodziliśmy 150 letnią rocznicę śmierci wielkiego bohatera walk o wolność w Ameryce — Polaka Kazimierza Pułaskiego, którego pamięć St. Zjednoczone uczcily wspaniałymi obchodami.

U nas rocznica ta ochodzona była niemniej wspaniale — chociaż złośliwi utrzymywali, że na wzmoczenie tych uroczystości oddziaływały nietyłe postać Pułaskiego ile imię jego — Kazimierz... Kazimierz Pułaski, — Król Kazimierz — Kazimierz Switalski.

Polska jakoby powtórnie przeżywa epokę Kazimierzowską — z tą tylko różnicą, że król Kazimierz, król chłopków, choć bez wielkich... hopków, zastał Polskę drewnianą, a pozostawił murowaną, — natomiast Kazimierz Switalski zastał Polskę betonowaną, a zostawił... zrujnowaną.

(—o—) Frakcja „rewolucyjna”, pra-

gnąc powiększyć swoje szeregi za u-mówioną opłatą donajęła sobie... członków. Działo się to w czasie wyborów samorządowych w Poznańskim i na Pomorzu.

Ale czy to „pracodawcy” otrzymają na agitację gotówkę przepili, czy też wogóle okpiłi swoich „pracowników” — dość, że umówionej „gaży” nie wypłacili — no a „płatni członkowie” rozbili lokal.

A przecież powinni prosić o pomoc pana inspektora pracy.

(—o—) W ubiegłym tygodniu w jednym z szaleatów warszawskich znalaziono człowieka z poderżniętym gardłem.

Przewieziony do szpitala zdążył udzielić bardzo słabych wiadomości i umarł.

Z papierów wnioskować należy, że był obywatелем sowieckim, nazywał się Lambow Paweł i wracał z Paryża do Sowietów.

Jednakże wiele szczegółów nie zgadza się z oznakami rzeczowymi dowodów znalezionych przy zmarłym.

Tym razem chyba sowiecka... tajemnica.

(—o—) Czwartkowa konferencja Bebe była, jak nas słuchy dochodzą, wybitnie obfita.

Trwała dwie godziny — z tego półtorej godziny gadał p. Ślawek, kwadrans trwała przerwa — a reszta czasu ofiarowaną była na... ożywioną dyskusję.

To się nazywa organizacja.

Bacność Turowcy!

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 4 po południu w lokalu klubu P. P. S. Kościuszki 62, odbędzie się Ogólne Zebranie Organizacji Młodzieży T.U.R.

Po zebraniu towarzysza herbatka.

Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Komitet Wyk. Org. Mł. T.U.R. w Częstochowie.

Podziękowanie.

Tow. Bronisławowi Jabłońskiemu za złożone 33 złote i ob. Stanisławowi Mielczarkowi ze Straży Ogniowej za złożone zł. 10 na „Dzień Młodzieży” składa tą drogą podziękowanie

Kom. Wyk. Org. Mł. T.U.R. w Częstochowie.

Dyrekcji kina „Apollo“

za bezinteresowne oddanie sali pod akademję „Dnia Młodzieży” T.U.R., jak również za oddanie bezinteresowne sali na zgromadzenie sprawozdawcze P.P.S. z Rady Miejskiej i Magistratu w dniu 13 bm. tą drogą składa podziękowanie.

Okręgowy Komitet P. P. S. Kom. Wyk. Org. Mł. T.U.R. w Częstochowie.

Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych Oddział w Częstochowie

Zawiadania wszystkich członków, że w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 10 rano odbędzie się Ogólne Zebranie. Sprawy bardzo ważne, nn które stawiennictwo obowiązkowe.

Na zebranie powyższe również zapraszamy rodziny po poległych, lub zmarłych byłych działaczach politycznych.

Oraz zawiadamiamy zainteresowanych, że w ub. miesiącu Ministerstwo Skarbu przyznało zaopatrzenie emerytalne wdowie po byłym więźniu politycznym Antoninie Popiołkowej.

Konferencja członków P.P.S. w Częstochowie.

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 10 i pół rano odbyła się konferencja członków Cz. K. R. P. P. S.

W konferencji tej brało udział około 200 osób.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Ignacy Lewiak.

Sprawy organizacyjne ref. tow. Franciszek Dederko.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Chojnacki, Zorski, Osóbko, Dąbrowski, Cabała, Leszczyński, Lizurej, Sobczak i inni.

Konferencję o godz. 3 p.p. zakończono odśpiewaniem „Czerwonego”.

KRONIKA ROBOTNICZA

Imponująca Zebranie Włóknarzy.

W sobotę ubiegłą odbyło się w sali klubu P.P.S. zebranie członków Klasowego Związku Włókienniczego. Na porządku dziennym było sprawozdanie ze Zjazdu ogólnokrajowego. Referował tow. Al. Dąbrowski. W długim lecz interesującym referacie A. Dąbrowski wykazał na stałe rozwijający się stan Związku, a ilość członków coraz większą jak również obrót finansowy jest tego najlepszym dowodem. Jak stwierdzono ze sprawozdania Zjazdu delegatów naszego Związku był wielkim parlamentem politycznym na którym ustalono na okres trzech lat no jakiej linii należy kroczyć w kierunku likwidacji zdrańców i fopniących z każdym dniem Związków t. zw. „Prasa” chadeckie i inne. Ustalono jednocześnie metody walki

o podwyższenie obecnych zarobków robotniczych, a najważniejszym zadaniem całej klasy robotniczej na najbliższą przyszłość musi być walka z systemem rządów pomajowych, które bronią interesów wielkokapitalistycznych kosztem powiększającej się nędzy robotniczej. Zarabierali głos szereg mówców jak: t. t. Sypuła, Domański, Pietrzykowski, Nieszczał i inni. Wszyscy mówcy wskazywali na widoczną upadłość Związków żyłtych, a przedewszystkiem Związku „Praca”. Jedyną organizacją reprezentującą wolę szerokich mas robotniczych i jak stwierdzali mówcy, są Kl. Zw. Zaw. Robotn. Włókienn.

Zebranie zakończono w podniosłym nastroju.

Podwyżki.

Od 1-go października r. b. Ministerstwo Kolei podniosło taryfy towarową na kolejach o 20 procent.

Wiedzieliśmy, że podwyżka opłat za przewóz wywoła wzrost cen na wielu artykułach pierwszej potrzeby, co ujemnie odbije się na życiu klasy pracującej.

Twierdzenie nasze okazało się jaknajślusniejsze i nie dało na siebie długo czekać.

Najpierw podrożał węgiel, sól, cukier i nafta.

Za nimi jesteśmy przekonani pójdą i inne artykuły.

Rząd, jak widać świadomie powodując podwyżkę i przyczynia się do pogłębiania nędzy wśród szerokich warstw ludowych.

I widać z tego, że robotnicy niektórych gałęzi przemysłu wystąpili o podwyżkę jak np. górnicy.

Spotkali się z oporem przemysłowców, którym Rząd w osobie p. min. Prystora poszedł na rękę, akceptując wyrok komisji arbitrażowej o 3 proc. podwyżkę.

Skandall Tak dłużej być nie może! Klasa robotnicza masowo winna się domagać podwyższenia zarobków.

Z życia organizacji.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Huty odbyło się zebranie robotników na Rakowie.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Ignacy Lewiak.

Przemówienie tow. Lewiaka nagrodzono okłaskami.

Po referacie politycznym przemawiał tow. Warzyńiec Wacław w sprawie wymienionych

regulaminów, które skierowane są przeciw klasie robotniczej.

W sprawie tej zabierało głos kilku towarzyszy przemawiając mocono przeciwko dzisiejszemu rozpanoszeniu się kapitalistów i ich prawu, które sobie wymyśliłi celem gnębienia zatrudnionych w hucie robotników.

Wiec w spianym nastroju przeciągnął się do godz. 8 wiecz.

Gdzież oni są?

Wiadomo nam jako wyborcom, że z okręgu wyborczego Częstochowa-Radomsko nr. 17 przesłali do Sejmu p. Jędrzejewicz z listy nr. 1 (Sancja) i p. Gdys z listy nr. 25 (Chrześcijańska Demokracja).

Wśród mas ludowych wiernie i z całym oddaniem się pracują jedynie postówie socjalistyczni tow. Pużak i Kaźmierczak.

Widzimy postów naszych wszędzie; czy to w szeregach bezrobotnych, czy też na zgromadzeniach fabrycznych, na konferencjach w Inspektoracie Pracy, — wszędzie gdzie obrony i poparcia wymaga interes klasy robotniczo-włókienniczej.

To wszyscy mogą zaobserwować trzeźwo i uczciwie myślący robotnicy i włóciennicy.

Pytamy się gdzież jest p. poseł Jędrzejewicz wybrany i popierany przez N. P. R? Kto go gdzie widział? Gdzież on jest? Co robi?

Przebieg od wyborów do Sejmu minęło dużo czasu i mają masy pracujące prawo domagać się od N. P. R. by ich poseł coś dla mas uczynił!

Przebieg pokrewienstwa N. P. R. z sancją się dzisiaj nie zaprzel

Przecie nieszczęsnny p. Furmańczyk kandydował na jednej liście z Jędrzejewiczem. Oj ciężko się ludu zawiodł.

Dzisiaj dopiero rozumiesz swoją naiwność. Dzisiaj czujesz, że się oszukano.

A co z panem, panie Gdys? Gdzież on jest? Co robi chadecki poseł dla ludu — pytamy się?

Siedzi w Warszawie tak jak Jędrzejewicz! Naigrzywanie się z wyborów. Ośmieszanie ch i lekceważenie.

Robotnicy muszą ocenić pracę dla nich i dla pokoleń przez poszczególnych ludzi, którzy otrzymali mandaty dzięki pracy P. P. S. a pracą Ch. D. i N. P. R.

ROBOTNICZY! popierajcie swoje pismo.

BEZPŁATNIE



WIELKA ILUSTROWANA HISTORJA ŚWIATA

Kto chce poznać i zrozumieć dzieje współczesne, kto chce zorientować się w całości otaczających go zagadnień, kto chce wziąć udział w tworzeniu nowego życia musi poznać

DZIEJE ŚWIATA, w którym żyje i działa. Musi poznać HISTORJĘ POWSZECHNĄ, HISTORJĘ LITERATURY i SZTUKI i HISTORJĘ KRAJU RODZINNEGO.

Znane szerokim kołom czytelników wydawnictwo „NASZEJ BIBLIJOTEKI” przystąpi w najbliższym czasie do wydania Wielkiej Ilustrowanej Historji Świata w 10 tom. zawierających 1600 stron druku, kilkakset ilustr., tablic i map.

W celach reklamy i spopularyzowania swoich wydawnictw „Nasza Biblijoteka” postanowiła rozdać pewną ilość egzemplarzy bezpłatnie. Każdy, kto w przeciągu 8 dni nadeśle niżej załączony kupon pod naszym warszawskim adresem otrzyma bezpłatnie to wspaniałe arcydzieło. Tylko tytułem zwrotu kosztów reklamy i ekspedycji liczymy 70 gr. od tomu. Po upływie tego terminu będziemy przyjmować zamówienia już tylko za sprawne, ozdobne wydanie, drukowane na bezdrzewnym papierze w cenie zł. 3 za tom.

„NASZA BIBLIJOTEKA” Warszawa, Wspólna 25.

Kupon ważny tylko 8 dni. Prosimy nie załączać żadnych pieniędzy ani znaczków.

Niżej podpisany prosi o przesłanie szczegółowego prospektu na reklamowe wydanie Historji Świata.

Imię i nazwisko.....
Adres

KUPON

Blagierzy.

„Goniec Częstochowski” w nr 240 zamieścił list niejakiego Marka, w którym teoże chwali się, że to on przyprowadził w dniu 11 bm. pod Magistrat bezrobotnych — a następnie, że on łaskawie dopuścił tow. posła J. Kaźmierczaka do Magistratu.

Otóż jak wygląda w świetle prawdy ta blaga: Marek pod Magistrat mógł przyprowadzić bezrobotnych, bo na to nie trzeba odwagi, lecz dłażcego to Marek nie poprowadzi bezrobotnych pod Starostwo i tam nie urządzi wiecu, gdyż przecież był w Warszawie w delegacji i słyszał jak oświadczono w Departamencie Opieki Społecznej, że pomoc bezrobotnym jest uzależniona od wniosku Wojewody, a zastępcą na miejscu jest Starostwo, — dalej wszyscy bezrobotni stoją pod Magistratem byli świadkami, że tow. posłowi J. Kaźmierczakowi — bezrobotni drogi nie zamkali do Magistratu i że właśnie Marek prędko się ulotnił z pod Magistratu, gdy otrzymała delegacja zapewnienie od t. prezidenta Jarmułowicza, że magistrat pokryje kosztą wyjazdu delegacji, natomiast tow. poseł Kaźmierczak pozostał do samego końca, dopokąd tylko stali bezrobotni i cały czas z nimi rozmawiał.

A więc po co ta blaga — która enperwowcom nie pomoże, gdyż ten kto popiera obecny system rządzenia państwem, musi brać odpowiedzialność, za to co się w państwie dzieje.

Drugim takim blagierem jest p. Ignacy Piłs, który rzekomo jako delegat bezrobotnych wziął 30 zł. z Magistratu na wyjazd z delegacją — kupił wódkę i zginął, a potem jego przyjaciele niezależni blagują, że oni też są obrońcami bezrobotnych.

Czas największy skończyć z blagą i żerowiskiem na nędzy klasy robotniczej i nieświadomości.

Niniejszym zawiadamia się członków Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci, że zaległe składki na rzecz T-wa, inkasować będzie chłopiec Jan Rog, któremu nie należy robić pod tym względem żadnych trudności.

Nieuwzruszone składki od członków nie posiadających legitymacji przyjmować będzie w drodze wyjątku tow. Jakób Starczewski skarbnik T-wa w Słow. „Jedność” od godz. 4 — 5.

Ogłoszenie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Częstochowie ogłasza konkurs na dostawę paszy dla koni w dobrej jakości, a mianowicie:

- 600 cetr. metr. owsa
- 600 „ „ siana
- 300 „ „ słomy prostej w snopkach

Termin składania ofert upływa z dniem 31 października 1929 r.

Przewodniczący Zarządu: **E. Wichura.**

Dyrektor: **W. Miłkowski.**

Oblakańcza naiwność autobosowa „Kurjerka Częstochowskiego”.

W Nr. 31 „Kurjerka Częstochowski”, z dnia 20 października r. b. zamieścić wstępnie artykuł, poświęcony sprawie zakupu nowych autobusów dla miasta.

Artykuł ten w stylu i treści przeszedł dotychczasowe blagierstwa pod adresem Magistratu i stał się wyraźną już prowokacją, która musi wywołać u ludzi zdrowo myślących tylko wstręt, oburzenie i potępienie.

Oto co pisze organ p. Marczewskiego:

„Przykro naprawdę pomyśleć, że w 11-ym roku niepodległości, po wspaniałej rewji twórczości na Wystawie Poznańskiej, dziś, kiedy hasło: popierać wytwórczość krajową! Stało się wyrazem polskiej ambicji narodowej — znajduje się magistrat, wola społeczeństwa polskiego wybrany, który ma śmiałość, czy bezczelność poprosić, przystąpić do haniebnej transakcji kupna, wzmacniającej naszych wrogów odwiecznych, groźną krwawicą obywateli, placących ciężary podatkowe.”

Powtarza się więc stara historia z pierwszymi wozami autobusowymi, również bezceremonialnie zakupionymi w Niemczech, z pominięciem jedyni a stojącej na wysokości zadania, krajowej wytwórni „Ursus”.

Mimowoli cisnie się pytanie: kto chce na tem sprzedać kosztownie zarobić?

Transakcja ta, oparta na skandalicznej samowoli panów z magistratu przeprowadzona być nie może! Społeczeństwo, które dziś nawołuje się do solidarnej walki o popieranie wytwórczości krajowej, społeczeństwo, pieniądze którego magistrat samowolnie się rozporządza, to społeczeństwo ma prawo zaproszować i niedopuszczać do tego haniebego skandalu.

Tajemne konszachty panów z magistratu

ustać raz muszę — temu kres położyć należy! Wzywamy radnych Polaków do przeciwstawienia się zakusom magistratu, popierania pieniędzmi społeczeństwa i wbrew jego woli, przemysłu niemieckiego!

„Kurjer” trafia odrazu w ambicję narodową i mówi o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu i o naszej wytwórczości, a między innymi i o polskiej fabryce samochodów „Ursus”.

Widzieliśmy na Wystawie w Poznaniu „Ursusy” różne a między innymi i osobowe.

Pytamy się dlaczego p. premier Światliki, szef rządu polskiego nie ku był ostatnio dla siebie „Ursusa” tyko Austro-Daimlera?

Z jakiego założenia wychodził p. premier Światliki?

Dlaczego go nie popiera polskiej wytwórczości?

Tam więc „Kurjerku” sprzedający skieruj swój wzrok i powiedz największym dygnitarzom państwowym by popierali naszą, polską wytwórczość!

Tam w górze niema ambicji „narodowych”, tam można wynieść: na „daimlerka” 50 tys. zł. i nic.

Sztuczkami patriotycznymi za pieniądze pośredników „ursusowych” chce redaktor „Kurjerka” otumaniać opinię publiczną. Twierdzący, że ten interes śmierdzi — mimo, że jest dobrze opłacony.

A teraz do rzeczy właściwej. Samochody firmy „Ursus” jako autobusy, które muszą służyć do przewożenia pasażerów, robiąc około 25 kilometrów dziennie przy 4-0 cyklach drowych silnikach, są za słabe i w żadnym wypadku użyte być w Częstochowie nie mogą, co wykazały próby Autobusy te nie są w stanie podjechać pod Jasną Górą i most u ulicy Narutowicza na Ostatnim Groszu.

Zbrodnia jest więc ze strony przy sprzedanej wmiawić miastu tego rodzaju graty. Trzeba być naiwnym człowiekiem i analfabetą bez najmniejszej odrobiny obiektywności, aby podobne artykuły pisać. To jest wsty! I jeszcze ma się odwagę pisać „haniebnej transakcji” magistratu, wzywaniu obywateli przeciwko magistratowi. Nazywać to „konszachciami skandalem.”

Tego za wiele! Co za nikczemność wyrafinowanie i perfidia.

Autobusy jeszcze nie są zdecydowane. Niewiadomo, czy wogóle będą „Kurjerkowy” swistek jednak robi szum bo zapłacono.”

Gdyby były autobusy, to takie b miastu nie przyniosły strat.

I w tym kierunku jako jedynym i czcziwym musi iść polityka zarządu miasta i Rady.

Dyrektorzy biją robotników!

Widzimy, że ostatnie rozpasania różnych dygnitarzy przechodzi sw granice. Biję majster robotnika czy robotnicę, biję byle jaki żurzędniczym biją i dyrektorzy.

Oto w dniu 21 października r. słynny pan dyrektor Lipiński z fabryki zapałek w Częstochowie, pobit i robotnika Franciszka Jedrykę za to, że ten chciał przywłaszczyć sobie 3 padełka zapałek.

Aż trzy pudleczka zapałek.

I za to pan dyrektor Lipiński, staro twarzą starszego od siebie, bierze go robotnika fabryki zapałek po twarzą. Zapytujemy, czy Pan, Panie dyrektorze nie rumienisz się ze wstydu?

Nic dziwnego, że w fabryce zapałek dzieją się takie rzeczy.

Tam przecież rządzi niepodzielnie Chrześcijańska Demokracja i N.P.R.

G. ZORSKI

9)

Zołnierze rewolucyjnej

Częstochowy.

Rozdział III.

Ja walczyła prowincja?

W walkach wyzwoleniczych, których początkiem lata 1904—5, Częstochowa nie pozostała w tyle za innymi miastami. Miasto przemysłowe i skutkiem tego przez ludność fabryczną zamieszkałe, z natury rzeczy, wciągnięte zostało w wir toczących się bojów i częstochowska Organizacja PPS. z dumą może o sobie powiedzieć, że „na czerwoną dziejów karcie i jej widnieje dorobek”.

Mimo to nieścisłością i niesumiennością historyczną byłoby stwierdzenie, że Częstochowa była jedynym na terenie powiatu ogniskiem walk. Pod tym względem tradycje Częstochowy organicznie się wiążą z leżącymi dookoła niej osadami fabrycznymi, zwłaszcza zaś z położonym tuż koło niej Rakowem oraz z nieco bardziej oddaloną Blachownią.

Znaczenie Częstochowy w tych walkach polegało przedewszystkiem na tem, że Częstochowa była siedzibą Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S., że więc każda akcja na terenie powiatu podejmowana, przez Częstochowę musiała być zaakceptowana. Jeśli jednak chodzi o rewolucyjny dorobek, o ilość i znaczenie wyzwolen-

czych akcji bojowych, to powiat okazał się pod tym względem nie mniej bohaterskim, nie mniej ofiarnym.

Kilku fragmentom walk przez powiat toczonych poświęcone będą następne rozdziały pracy niniejszej.

Zabójstwo ziemskiego strażnika Jana Brenczałowa w Blachowni.

Liczne i niejednokrotnie zwycięskie strajki, których terenem w roku 1905 była huta „Blachownia”, systematyczne dostarczanie robotnikom nielegalnej literatury oraz częste zgromadzenia i wiece niezbitce dowodziły, że Komitet Dzielnicowy P.P.S. w Blachowni był ciałem ruchliwym i zgranym. W skład komitetu wchodziłi ludzie odważni i sprawie oddani; robotnicy huty — Józef Mazik i Bolesław Sośniak, lekarz fabryczny — Teofil Brzozowski, felczer Szlama Bombs i Marja Kamińska, stanowili grono, któremu całkowicie można było ufać.

W pracy swej komitet natrafiał na ciągłe przeszkody ze strony „ziemskich strażników” Blachowni — Jana Brenczałowa i Salezego Pierożka. Zważszca niebezpiecznym był Brenczałow, który sowiecie opłacany przez hutę, odznaczał się specjalną gorliwością w tropieniu pepesowskich rewolucjonistów.

Brenczałow typowy rosyjski pijak o tyle jednak sprytny i przebiegły, że nawet w momencie zamroczenia wódką nie można było od niego wyciągnąć, tropił i śledził blachowniczych bojowników o wolność z właściwym wszystkim niewolnikom zajądłością. We wrześniu 1907 r. znał już ca-

łą organizację; wolność conajmniej kilkunastu ludzi wisiła na włosku.

W tych warunkach unieszkodliwienie Brenczałowa stało się koniecznością. Na jednym z posiedzeń Komitetu Dzielnicowego P.P.S. w Blachowni, w październiku 1907 r. postanowiono z Brenczałowem skończyć. O. K. R., w Częstochowie uchwałą tę zatwierdził; wykonanie wyroku powierzone zostało Mazikowi.

Dnia 24-go listopada 1907 r. Brenczałow otrzymał poufne informacje, że z Częstochowy przyjechali jacyś tajemniczy ludzie i że na kasjera huty — Langnera gotuje się zamach. Brenczałow natychmiast ostrzegł Langnera, radził mu nie wychodzić z domu i przedsięwzięć niezbędne dla zabezpieczenia osoby kasjera środków.

Zdawało mu się, że zrobił wszystko, co do niego należało... Nie wiedział, że informacje, które posiadał zostały mu celowo podsunięte, aby w przyszłości wprowadzić w błąd władzę odnośnie do sprawców zamachu, nie wiedział, że to nie o Langnera, ale właśnie o niego chodziło, mylił się, twierdząc, że ktoś z Częstochowy przyjeżdżał, bo PPS. w Blachowni postanowiła załatwić się ze swym przesładowcą własnymi siłami.

Celem wykonania zamachu Mazik porozumiał się z Popendą, Sośniakiem i Sukiennikiem, dziadkiem zdrajcy-promokatora.

Na odbytej naradzie bojownicy podzieliłi między sobą role. Sośniak miał zaprosić Brenczałowa do restauracji Sukiennika na wódkę; reszta należała do Mazika i Popendy.

We wspomnianym już dniu 24-go listopada wszystko odbyło się wedłu z góry nakreślonego planu. O godz. p.p. Sośniak spotkałszy Brenczałowa zaprosił go do restauracji, gdzie zastał i Mazika i Popendę. Brenczałow stał się coraz to rozmowniejszym, coraz weselszym i coraz to bardziej pijanym.

O godz. 6 ej Brenczałow „młodoc”, przytem było to pora dla dokonania zamachu najodpowiedniejszej Robotnicy wychodzili akurat z fabryki, na szosie panował ruch i łatwo by się ukryć.

Mazik i Popenda wyszli z Brenczałowem i po przejściu kilkudziesięciu kroków Mazik 3-ma strzałami z brauning, wykonał powierzone mu zlecenie... Brenczałow został tylko ranny. Przychodzący dwaj robotnicy Mieczysław Lubowski i Ignacy Posyłek ujrzawszy leżącogo bez przytomności Brenczałowa, pobiegli do fabrycznego ambulatorjum i sprawdzili na miejsce wypadku... felczerza Bomsa.

Boms, może wbrew własnemu sumieniu i wbrew zawodowemu obowiązkowi, nie udzielił rannemu należytej pomocy, natomiast szczegółowo greswidował i z jednej kieszeni wyciągnął... szczegółowy spis członków P. S. w Blachowni.

Notatki Brenczałowa zostały usunięte, ale Brenczałow mógł by jeszcze mówić... Więc Szlama Bombs obficie płynącą z rany krw... nie tamował.

I rzeczywistie dnia następnego Brenczałow już nie żył.

C. d. n.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr. Komunikaty i nadesłane 60 gr. Zwyczajny 25 gr. Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm. 30 gr. drobne za wiersz 20 gr. Poszuliwanie i zoiliterowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia fabulacyjne, zagraniczne i fantezyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-szpaltowy. Za treść ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.